

Kłamstwa CIA zapoczątkowały „epokę wątpliwości”

20 listopada 2013

CIA ukrywała swoje kontakty z Lee Harveyem Oswaldem, wskutek tego wielu zaczęło podejrzewać służby specjalne o współudział w zabójstwie Kennedy’ego, – twierdzi dziennikarz i pisarz Anthony Summers, wysunięty do nagrody Pulitzera. Przeprowadził on swoje własne dochodzenie w sprawie zamordowania 35. prezydenta Stanów Zjednoczonych i na podstawie jego wyników napisał książkę pod tytułem „Not In Your Lifetime”. Swoje wnioski i znaleziska przedstawił on w specjalnym wywiadzie dla „Głosu Rosji”.

– Czego pan dowiedział się w trakcie prowadzenia własnego dochodzenia w tej sprawie, do jakiego wariantu, do jakiej teorii skłania się pan obecnie?

– Na podstawie wyników moich badań całkowicie odrzucam koncepcję zakładającą jakikolwiek współudział Związku Radzieckiego w zamordowaniu Kennedy’ego. Można odrzucić wersję udziału w tym Fidela Castro. Oczywiście, miał on powody do tego, gdyż amerykańskie służby specjalne – w tym także CIA – niejednokrotnie podejmowały próby zamordowania go. Łatwo można byłoby założyć, że Castro chciał wyprzedzić wydarzenia. Jednakże rozmawiałem z wieloma świadkami wydarzeń z dnia 22 listopada 1963 roku, zbadałem mnóstwo materiałów i doszedłem do wniosku, że organizatorem zabójstwa Kennedy’ego najprawdopodobniej była mafia, a mówiąc konkretnie – dwóch liderów kół mafijnych, którzy nigdy dotąd nie byli tak prześladowani, jak w okresie prezydentury Kennedy’ego, wspólnie z przeciwnikami Castro na Kubie.

– W swojej książce „Not In Your Lifetime” opublikował pan pełny tekst dokumentu, który potwierdza, że CIA mimo wszystko przesłuchiwało Lee Harveya Oswalda po jego powrocie do Stanów

Zjednoczonych z Rosji. Prosimy powiedzieć o tym cennym dowodzie, o tym, do jakich wniosków doszedł pan po zbadaniu tego dokumentu.

– W pierwszej kolejności trzeba koniecznie pamiętać, że był to okres szczytowy „zimnej wojny”, ponadto w październiku 1962 roku wynikł kryzys karaibski. Były to czasy bardzo niebezpieczne i napięte. Wówczas żaden Amerykanin nie mógł udać się do Rosji, wrócić stąd i spokojnie żyć dalej. Wszyscy, którzy wracali ze Związku Radzieckiego, byli bardzo dokładnie przesłuchiwani przez CIA. Było to sprawą rutynową. I oto mamy niejakiego Lee Harveya Oswalda, który pełnił służbę na bazie, z której Stany Zjednoczone wysyłały swoje samoloty wywiadowcze do Rosji. Był on szeregowym żołnierzem, tym nie mniej widział i wiedział wiele. Postanowił wyjechać do Związku Radzieckiego, potem spokojnie mieszkał i pracował w Mińsku, ożenił się z Rosjanką i wrócił do kraju ze swoją rosyjską żoną i małym dzieckiem. Co się dzieje? Przecież, oczywiście, każdy będzie zakładać, że spędził on niezliczone godziny, a może nawet dni na przesłuchaniach w CIA. Mogli mu nawet grozić więzieniem, gdyż, według jego własnych wypowiedzi, zdradził on swoje państwo, przekazywał Rosjanom informację w sprawie wojskowych samolotów wywiadowczych U-2. Tym nie mniej przez wiele lat CIA nalegała na tym, że Oswald przez nikogo nie był przesłuchiwany i po prostu spokojnie mieszkał w Teksasie. Jest to historia absolutnie niewiarygodna. W swojej książce bardzo starannie badam wszystkie okoliczności tej sprawy: co się stało, kiedy Oswald wrócił do Stanów Zjednoczonych? Czy był przesłuchiwany czy jednak nie? Istnieją materiały, z których wynika, że do przesłuchania mimo wszystko doszło. Co jednak było po tym? Uważam, że zapewniono mu możliwość wyboru – albo idzie za kraty, albo też współpracuje z CIA i robi to, co mu każą. Wówczas wszystko staje na swoje miejsca. Na rok przed zabójstwem Kennedy’ego zaczyna on popierać Castro. Według oficjalnych danych, naprawdę szczerze popierał jego politykę. Moim zdaniem, jest całkiem prawdopodobne, że specjalnie uczyniono z niego nieznaczną śrubkę w olbrzymiej maszynie

amerykańskich służb wywiadowczych. Wykorzystywano go jako narzędzie w wojnie propagandowej przeciwko Kubie. Następnie ci, którzy zaplanowali zabójstwo Kennedy'ego, uczynili wszystko, aby Oswalda zamordował Jack Ruby. W tej sytuacji służby specjalne USA zaczęły denerwować się, gdyż nie chciały, aby ktoś dowiedział się o tym, że mają one jakikolwiek związek z Oswaldem, czy jest on winny, czy nie. CIA ukrywa informację o swych kontaktach z Oswaldem i to względnie niewinne kłamstwo wykazało, że CIA może skłamać w sprawach o wiele bardziej poważnych i niebezpiecznych. Wynikiem tego stały się całe dziesięciolecia zmarnowanego czasu, a naród amerykański utkwiał w przekonaniu, że krajowe służby specjalne są wmieszane w zabójstwo Kennedy'ego, co osobiście uważam za mało prawdopodobne.

– Dlaczego komitet Izby Reprezentantów USA do spraw tego zabójstwa został sformowany dopiero w 1976 roku, po upływie całych trzynastu lat po zabójstwie Kennedy'ego?

– Krótka odpowiedź na to pytanie może być następująca: przed chwilą powołania komitetu kongresu w Ameryce zaczęła się „epoka wątpliwości”: zakładam, że gdy komisja Warrena przystąpiła do prowadzenia dochodzenia w sprawie zabójstwa Kennedy'ego, Amerykanie jeszcze egzystowali w przytulnym i komfortowym świecie z czasów Eisenhowera. Ludzie mieli zaufanie do władz i wszystko było dobrze. Byłem po prostu wstrząśnięty tym, jak mało amerykańskie media, cała prasa zrobiły dla przeprowadzenia dochodzenia w sprawie zabójstwa Kennedy'ego – a przecież jest to ich praca. To właśnie skłoniło mnie, wówczas jeszcze dziennikarza BBC, do samodzielnego zajęcia się całą sprawą. Ludzie mieli zaufanie do rządu. A komisją do spraw dochodzenia kierował przewodniczący Sądu Najwyższego USA. Nikt nie miał żadnych wątpliwości, że FBI udostępni komisji Warrena wszystkie posiadane w tej sprawie materiały. A potem ludzie zaczęli coś podejrzewać. Natomiast u schyłku lat 1960. i w latach 1970. nadeszła prawdziwa epoka wątpliwości – tych właśnie, jakie

zaczęli nabierać przeciwnicy wojny we Wietnamie i które stały się całkiem poważne po aferze Watergate. Nagle stało się jasne, że wobec CIA i FBI nie można mieć zaufania, że ukryły one nawet przed komisją Warrena ten fakt, że niejednokrotnie przygotowywały zamachy na życie Castro – w ten sposób nastąpił okres nieufności. Wszystko to spowodowało powołanie Komitetu do spraw Zabójstwa, który doszedł do wniosku, że istniał spisek przeciwko Martinowi Lutherowi Kingowi i że, najprawdopodobniej – podkreślam – Kennedy także padł ofiarą spisku.

Rozmawiała: Maria Merkułowa

Źródło: [Głos Rosji](#)